№ 87. Kraków 16 Kwietnia. — Wtorek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

# CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA. rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
*nie frankowane nie przyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

## Kraków d. 15 kwietnia.

W jednym z ostatnich numerów, *Reichszeitung* położyła pytanie: czyli w publicznym wykładzie krajowéj historyi mają być zaprowadzone kompendya historyi austryackiéj, czy też stósownie do prowincyi, książki historyi prowincyonalnéj, ze względem na związek z Austryą. W rozwiązaniu tego pytania oświadcza, że spuszczając z uwagi zasadę centralizacyi i federacyi, zgoła wszelką kwestyą wewnętrznéj organizacyi Austryi, rozważać je będzie li tylko według wymagań umiejętności i odnośnie do celu wykładu.

Zdaje nam się, że wszelkie inne stanowisko do rozpoznania prawdy przywieśćby nie mogło; w uwagach więc naszych usilnie zostawać będziemy na niém, tojest rozbierać kwestyą pod względem czysto naukowym, a przecież czytelnik przekona się, że mimo jednakowego punktu wyjścia, opierając się nawet na tych samych dowodach co *Reichszeitung*, do całkiem odmiennego rezultatu logika sama nas zawiodła. *Reichszeitung* konkluduje, że austryacka historya *jako austryacka*, jest jedynie w stanie natchnąć nas tym interesem, który nierozłączny jest od wszystkiego co się odnosi do naszych rzeczywistych stósunków i zapewnić ten pogląd na przyczyny wypadków, bez którego wszelkie opowiadanie historyczne staje się martwą wiedzą i bezpłodném obciążeniem pamięci. — Dla czego? Bo pierwszym warunkiem historyi jest prawda. Prawda zaś krajowéj szczególnie zaś nowszéj historyi, może się tylko znaleźć w historyi Austryi, nie zaś w austryackich prowincyach. Austrya istnieje jako państwo europejskie; naprożnobyś szukał od wieków niepodległych Węgier, Czech lub Włochów. Trzebaby zajść w odległe czasy, żadnego z terazniejszością związku niemające; a właśnie, im czasy są bliższe, tém większe obudzają zajęcie. Chodzi więc i o interes czytelnika. Z historyi trzeba czerpać naukę; cóż za znaczenie mogą mieć dla nas owe walki lombardzkich miast, owe odkrycia i morskie boje Wenecyi, owa chciwość królów czeskich, dążąca albo do podbicia północno-słowiańskich plemion, albo też do owładnienia cesarskiéj korony, owe wreszcie walki z krzyżakami lub zamęt feudalnéj anarchii w Polsce. Wszędzie urwała się już nić wiążąca teraźniejszość z przeszłością, nowe żywioły nastąpiły w miejsce dawnych. Z odległych prowincyj nie da się pojąć, co się zdarzyło ważnego dla całości państwa; historyą można tylko wyjaśnić ze środka państwa z obozu cesarza, bo ztamtąd wypływała.

Taka jest mniéj-więcéj treść artykułu *Reichszeitung*. I nam także porówno z nią chodzi o interes i naukę w historyi, chodzi o to, aby historya była ową *magistra vitae*, ową lampą w życiu narodów. Zgadzamy się zupełnie z *Reichszeitung*, że historya prowincyonalna nie wystarcza warunkom pragmatycznéj historyi: samibyśmy wystąpili w opozycyi, gdyby u nas na katedrze historyi krajowéj kazano wykładać dzieje województwa krakowskiego i ruskiego. A przecież niemożemy się zgodzić na konkluzyą *Reichszeitungu*, bo mamy wyższe pojęcie o historyi.

W wykładzie dziejów historyk nie zawsze obóz cesarski ma na pamięci; zaślubiny lub narodziny któregoś z członków panujących rodzin rzadko są ważnym w historyi wypadkiem; historya powszechna obejmuje cały naród, wchodzi we wszystkie jego warstwy, stawia obraz jego życia wewnętrznego, stanu moralnego i materyalnego, wyświeca wszystkie instytucye, ich wypływ z narodu i wpływ na naród; idzie w ślad tego prądu ducha ludzkiego, który często stolice i dwory królewskie omijał. Bo pytamy, czyż najważniejsze wypadki wyszły z kółka gabinetowych narad, czyli Piotr z Amiens, Kolumb, Guttenberg, Luter byli członkami rodzin panujących, czyż kronika wojen i matactw dyplomatycznych zasługuje na poważne dziejów miano. Czyż historyk ma zawsze mieć na stolicę zwrócone oczy, czyż nie jest jego obowiązkiem zaglądać do chaty wieśniaczéj, przysłuchiwać się obradom ławników, wstępować w pałace możnéj szlachty. Nie tyle więc historya internacyonalnych stósunków, ile dzieje wewnętrzne są zadaniem historyka pragmatycznego, bo pierwsze są zazwyczaj wypływem drugich; a nawet *Reichszeitung* powiada, że historyk musi badać przyczyn. Otóż czyż podobna ułożyć w jedną całość dzieje wewnętrzne Austryi, czyż można dać jeden obraz stósunków miejscowych, wniknąć w ducha instytucyi, zajrzeć w serce i głowę tych ludzi, których kości od wieków spruchniały, kiedy w Austryi co kraj to był inny obyczaj, kiedy te prowincye, oprócz rodziny panujących, nic wspólnego z sobą nie miały. Swiadkiem tego cała historya Austryi. Czemże więc byłoby takie kompendyum, jak *Reichszeitung* proponuje — czy historyą pragmatyczną? Bynajmniéj — tylko genealogią domu panujących, tylko opowiadaniem tego, co w historyi każdéj jest najsmutniejszém, to jest, ciągłego rozlewu krwi. Czy takiego kompendyum sobie życzy *Reichszeitung*?...

Każden naród, każde nawet miasto, mające w sobie wszystkie warunki życia politycznego — może mieć zupełną historyą, która więcéj pewno poda nauki, niż historya dyplomatyczna lub wojskowa. Azaliż republiki greckie lub włoskie nie mają pięknéj, nauczającéj historyi.? Azaliż historya Florencyi Macchiavellego, Baranta książąt burgundzkich, Giannoniego Neapolu, a chociby nawet monotonna kronika Amsterdamu Wagenaara, stokroć więcéj nie zajmie czytelnika, nie poda mu pola do obszernych uwag i wniosków, nie wywiedzie nauki lub przestrogi dla rozumu i serca— niż sześć wieków olbrzymiego państwa rosyjskiego, lub dwudziestu niebieskiego cesarstwa.? Po ogromnym oceanie wypadków ludzkości, historyk płynie jako żeglarz; nie tyle mu chodzi o przestronność wodnego zwierciadła, ile o głębokość koryta.

Sumienny historyk musi stać się na chwilę człowiekiem narodu, którego dzieje wyświeca. Musi znać język, wniknąć w tradycye, obwiać się tą atmosferą narodową, odetchnąć tém powietrzem, które przeszło na wskróś wszystkie zwyczaje i obyczaje. Ma się rozumieć, mówiąc tak, mamy na myśli Dzieje, nie Kronikę wojen albo genealogią. Otóż język jest często księgą sybilijską, do któréj historyk zaglądać musi aby zrozumiéć przeszłość; w gwarze codziennego życia usłyszy ton, którego mu brakło w całéj orkiestrze przeszłości; często w obrzędku, zwyczaju, przesądzie nawet narodowym, jako w zwierciedle przegląda się jeszcze jakiś z zamierzchłych czasów historyczny wypadek. Dla tego to tak mało ludzi zna historyą starożytną, dla tego wrotami do niéj jest mozolna nauka języka i starożytności, dla tego to — my o tém wiemy najlepiéj — tak potworne układają kompendya naszéj historyi. Otóż przypuściwszy nawet, żeby historya o Austryi mogła być według pojęcia, któremy wyłożyli, napisaną, trzebaby nam do niéj dobierać się z takim mozołem, jak do historyi rzymskiéj lub greckiéj.

My niepowiemy razem z *Reichszeitung*, żeby dla nas niemiała znaczenia historya Węgier, Czech lub owych pełnych życia republik włoskich; nas w studyach historycznych zajmowały nawet dzieje odległéj Portugalii i odleglejszych jeszcze Stanów Zjednoczonych — ale zgadzamy się zupełnie z powyższym dziennikiem, że interes w nauce tych dziejów jest zupełnie różny. *Reichszeitung* niemogłaby nam wziąść za złe, gdybyśmy idąc jéj torem powiedzieli: cóż za znaczenie mogą mieć dla nas owe wyprawy włoskie Ottonów, walki Gwelfów z Gibellinami, owe dobijania się o tron cesarski, owe kłótnie i wieczne swary z elektorami, owa uparta rywalizacya z Franciszkiem I. i Henrykiem II. A przecież niewahamy się wyznać, że to wszystko ma dla nas znaczenie, choć niema takiego interesu, jak owe nieszczęśliwie zacytowane wojny z Krzyżactwem, jak walki z Szwecyą i Moskwą, a co większa jak historya naszych dawnych instytucyj, obraz wewnętrzny narodu, przeszłość bliska czy daleka, która z teraźniejszością niezerwała, ale jest jéj konieczną przyczyną. Uczeń krakowski z takiém zajęciem słuchać będzie historyi Kazimierza W. i Jadwigi, jak student pragski lub wiedeński historyi Karola IV. i nikt pewno nieweźmie mu tego za złe. Nieprzeczymy, że historya ostatnich ośmdziesięciu lat Austryi więcéj niż inne jéj okresy mogą nas interesować, ale lękamy się bardzo, aby epoki jéj dawniejsze zbyt szczegółowo wykładane niewydały nam się *„bezpłodném obciążeniem pamięci"* a to znów jest nienaszą ale natury ludzkiéj winą.

Skracamy o ile możności nasze uwagi, lecz niemożemy pominąć jeszcze jednego nader ważnego względu. Pierwsza zapewne *Reichszeitung* niezechce chwalić bez wyjątku wszystkiego, co się u nas po r. 1772 stało; przyzna, że ówczesny system administracyjny mógłby być lepszym, daleko więcéj do potrzeb kraju zastósowanym. A dla czego tak się stało? — oto, bo owocześni organizatorowie niemieli wyobrażenia o kraju, który organizować przyszli, nieznali jego instytucyj, niezagłębili się w tradycye narodowe. Gdyby historya dawnéj Rzpltéj lepiéj była znajomą, możnaby było uniknąć wielu niedogodności, niezadrażniałoby się naówczas uczuć łatwo ocenić się dających, niepominęłoby się wielu potrzeb,— to co do przeszłości; a dzisiaj *Reichszeitung* niebyłaby pisała o feudalnym zamęcie w Polsce, boby już wiedziała, że charakter nasz narodowy nigdy w przeszłości z feudalizmem pogodzić się niemógł.

---

*Reichszeitung* podaje następną korespodencyą ze Lwowa 9 kwietnia:

„J. E. Gubernator Galicyi na wezwanie wysokiego ministeryum, odjechał do Wiednia. Pogłoska, jakoby tenże miał być przez księcia J... zastąpionym, niezdaje nam się zasługiwać na wiarę, jakkolwiek z wielu stron usiłują nadać jéj cechę prawdy. Nie wątpimy, że obecność szefa kraju w Wiedniu, przyczyni się do spiesznego ukończenia obrad nad przyszłą konstytucyą Galicyi. Do téj ostatniéj, rozliczne stronnictwa polityczne naszéj prowincyi, tyle i tak rozmaitych a przytem często śmiałych i nieokreślonych przywiązują nadziei, iż trudno dać o nich dokładne wyobrażenie. Zdaje się, że podział Galicyi na część polską i ruteńską, mimo wszelkich agitacyj przeciwnych, przyjdzie do skutku. Czy wszakże będzie rzeczą możebną dwie te narodowości, często pomieszane dokładnie odgraniczyć i podział konsekwentnie przeprowadzić, to inne pytanie. Miastom, które i we wschodniéj Galicyi czyli przyszłéj Ruteni, powiększéj części zamieszkane są przez Polaków i Niemców, będzie zapewne pozostawiony *wolny* wybór używania jednego lub drugiego w życiu publicném języka.

Ze wszystkich dzienników, które w burzliwéj epoce 1848 r. w Galicyi powstały, żaden, prócz Zorii Halickiéj niedoczekał dnia dzisiejszego. *Gazeta Narodowa*, *Polska*, *Zgoda*, *gazeta Powszechna*, *dziennik Narodowy* i wiele innych, pod wpływem rewolucyi powstałych, po krótkim zawodzie sprzątnięte zostały przez stan oblężenia. Obecnie całe dziennikarstwo Galicyjskie, ogranicza się na rządowéj *Gazecie Lwowskiéj*, *Zorii Halickiéj*, dzienniku *Czas* i *Tygodniku Lwowskim*. Ten ostatni zrzeka się wszelkiéj polityki, poprzestając na artykułach literackich i belletrystycznych. Niezależnéj gazety niemieckiéj, niema w Galicyi wcale. Upragnioną byłoby rzeczą, aby i w naszéj prowincyi, za przykładem innych krajów koronnych, znaleźli się ludzie rozważni, którzyby pomimo stanu oblężenia w sprawach kraju z godnością przemawiali. Owa letargia w naszém polityczném życiu, w obec sił, jakie w innych prowincyach austryackich rozwijane są w sprawie umiarkowanego postępu, nieprzynosi Galicyjskiéj intelligencyi zaszczytu. Niezależny jedynie i dobrze redagowany dziennik zdołałby, w kraju naszym, wszystkie stronnictwa zlać w jedno, które mając na oku interes zbiorowéj ojczyzny i dostatecznie takowy uwzględniając, poparłoby zarazem własny. To mniemanie ustala się coraz więcéj, tak dalece, że powszechnie mówią, iż Rząd sam pierwszy da pochop do założenia takiego dziennika.. Wprawdzie, przeczyć niemożna, że wśród obecnych okoliczności, w życiu dziennikarskiem niejedną przykrość, niejedno ograniczenie ścierpieć by przyszło. Lecz w podobnym stanie znajduje się większa część austryackich prowincyj, a przecież nigdzie rąk niezakładają.

„*Marcet sine adversario virtus.*“

---

**Kraków 15 kwietnia.** J. C. Mość, na wniosek ministra wyznań i oświecenia, najwyższem postanowieniem z dnia 31 marca b. r. raczył mianować dr. Józefa Kremera, supplenta filozofii, zwyczajnym professorem tegoż wydziału przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Constit. Blatt. donosi co następuje, ze Lwowa: W mieście naszem zbierają podpisy na petycyą, w celu wyjednania u rządu, aby starozakonnym zabroniono najmowania mieszkań i sklepów, tudzież zakładania gospód za obrębem ulic, które dotąd zamieszkiwali. Prośba ta ma być złożona rządowi przez osobną deputacyą.

## Przegląd polityczny.

Z Erfurtu nic nowego; niemamy dotąd szczegółowego sprawozdania z posiedzenia z d. 12. Wiadomości wczoraj i dzisiaj zamieszczone, podane są według depeszy telegraficznéj. Wprawdzie nie mowy pp. Radowitza i Manteuffla ciekawość naszą zaostrzają, bo te mniéj-więcéj można było naprzód przewidzieć; ale ciekawą będzie dyskusya nad kwestyą przyjęcia *en bloc* lub przeglądu konstytucyi i uchwała parlamentu, którą odgadnąć trudno.

Wiadomości dzisiejsze z Francyi są zatrważające. Wszystkie niemal gazety i korespondencye przepowiadają jakąś straszliwą burzę; w szeregach większości niepewność i wahanie się. Rząd we wszystkich prawach represyjnych opuszczony przez większość, chwieje się i traci odwagę; zebrania wyborcze brzmią oklaskami, któremi słuchacze zagłuszają mowców, coraz groźniéj przemawiających. Socyaliści niecierpliwią się, zaufani w swoje siły niechcą już słuchać głosu naczelników wzywających ich do walki, ale na drodze legalnéj, pragnęliby prędzéj decyzyi, licząc, zdaje nam się, zanadto na ducha niespokojnego w armii. Stanowisko obu stronnictw naprężone, lękamy się, aby ta legalna sprężyna niepękła i Francyą w odmęt strasznych nieszczęść niepopchnęła. Wszakże mamy jeszcze nadzieję, że tylokrotne doświadczenie, ruina kredytu, upadek handlu i przemysłu na czas ostrzeże oba szeregi i zmusi je, jeśli nie do serdecznéj zgody, to przynajmniéj do spokojnéj tolerancyi.

Z Włoch niemamy nic nowego. Ministeryum rzymskie wyjechało naprzeciw Ojcu ś., który jnż wyruszył z Terracine i 13 ma stanąć w Rzymie.

---

**Wiedeń 14 kwietnia.** Dzisiejsze wiadomości są nieliczne i małoważne. Ministeryum przedłużyło do końca b. m. termin do składania zeznań dochodowo podatkowych; dotąd bowiem zeznania te są nader nieliczne, gdyż w tutejszéj ludności tak dalece upowszechniło się przekonanie o mających nastąpić zmianach w prawie o rzeczonym podatku, iż uważają się za kompletnie uprawnionych do nieskładania fassyj, póki nienadejdą oczekiwane modyfikacye.

— Znana propozycya gazety południowo-słowiańskiéj, o przyjęcie języka rossyjskiego za wspólny organ ludów słowiańskich w Austryi, nieprzestaje zajmować tutejszego dziennikarstwa, bez czego byłaby zapewne przeminęła niepostrzeżona; tak zaś zyskuje wziętość i faktem jest, że bawiący w Wiedniu Słowianie z zapałem wzięli się do nauki tego języka.

— Wczoraj poseł francuski pan Delacour dawał świetny bal, na którym znajdowało się całe ciało dyplomatyczne i wiele znakomitych osób. Uważano, że poseł rossyjski hr. Medem długo z p. Delacour rozmawiał. Gubernator feldm. Welden był także w liczbie zaproszonych.

### NIEMCY.

**Berlin 12 kwietnia.** Wszystkich oczy zwrócone na Erfurt. Dzisiaj właśnie rozpoczęły się tam obrady, a choć niemamy szczegółowego sprawozdania, wiemy tylko, że jen. Radowitz oświadczył, że wyrażona jego opinia co do pokoju i wojny, jest tylko skutkiem nieporozumienia. Aczkolwiek unia nie jest mocna do prowadzenia wojny zpaństwami niemieckiemi a obowiązana jest wziąść udział w wojnie prowadzonéj przez związek obszerniejszy, to przecież uwaga ta związkowi ściślejszemu nie odejmuje prawa rostrzygania o wojnie lub pokoju. Nie sądzi on, aby skrócona rewizya konstytucyi była stósowną drogą, tém bardziéj przyjęcie *en bloc*. Minister Manteuffel w tym samym duchu się odzywa, a słowa jego mianujące projekt munichski płodem poronionym, huczne pokryły oklaski.

W chwili więc zaczęcia nowych obrad, ciekawem zapewne będzie bliższe rozpoznanie stronnictw w parlamencie Erfurckim. Liczba członków po ustąpieniu Saxonii i Hanoweru ogranicza się do 225, większość bezwzględna 113. 1) Program Bodelschwinga (przyjęcie konstytucyi bez rewizyi) podpisało 104 członków. 2) Program środka (przyjęcie pod pewnemi warunkami, które do rewizyi przyprowadzić muszą i torują drogę do zgody z rządami) podpisało 37. 3) Stronnictwo Stahla (nieprzyjęcie bez rewizyi) liczy 32. 4) Ultramontanów (którzy łączą się ze Stahlem ale pod warunkiem, aby z konstytucyą unii projekt munichski był odczytanym) jest 17. 5) 35 członków nienależących do żadnego stronnictwa. W pierwszem stronnictwie jest 50 Prusaków; stronnictwo 2 i 3ie składa się z samych Prusaków. Stronnictwo 2 i 3 (86 członków) głosują przeciw bezwarunkowemu przyjęciu konstytuci; z tymi zapewne połączy się 12 Prusaków z 1go stronnictwa, którzy nie wytrwają przy programie Bodelschwinga.

Kongres celny mający się odbyć w Kassel ma takie zaprowadzić reformy, aby ułatwić Hanowerowi i innym niemieckim państwom połączenie się z związkiem celnym. Komendantem armii pruskiéj w Slezwiku w miejsce jen. Bonina mianowany jest jen. Willisen; ten za przybyciem na miejsce, wydał energiczną w duchu wojennym odezwę, co wywołało zaraz w Staatsanzeigerze surową naganę, a nawet zagrożenie dochodzeniem. Dzienniki Londyńskie głoszą, że za pośrednictwem rządu angielskiego, sprawa szlezwicko-holsztyńska już jest załatwiona; w pruskich dziennikach nie znajdujemy potwierdzenia téj wiadomości.

### WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

**Poznań 11 Kwietnia.** Donoszę wam fakt bardzo pocieszający, pod względem zdrowego sądu politycznego. Mimo krzyków pokątnych, pomimo wydrukowanych w ultra-radykalnéj Gazecie niedzielnéj nazwisk posłów, którzy w kółku polskiém w Berlinie, za wstrzymaniem się od głosowania w kwestyi Izby parów, głosowali; i z tego powodu, niezaufaniu wyborców przez tenże dzienniczek polecenia, z dziesięciu znanych mi wyborów do Izby IIéj, dziewięciu byłych deputowanych wybranych zostało, a byłby nim był i dziesiąty, gdyby nie wyraźne jego oświadczenie, iż przyjąć poselstwa niemoże. Niedaję wam nazwisk: wtenczas dopiero kompletną listę prześlę, skoro wszystkie wybory ukończone zostaną.

Pan Beuermann podobno na wezwanie króla jeszcze czas niejaki w urzędowaniu pozostaje. Mówią, że następcą jego będzie pan Witzleben lub Puttkammer, znany autor broszury „Finis Poloniae“. Ostatni wybór, byłby nader stanowczym krokiem, dowodem nieprzyjaźni względem ludności polskiéj, i dlatego prawie niepodobnym w chwili obecnéj nam się wydaje.

Z broszur, które w ostatnich czasach się ukazały, dość ciekawą jest p. W. Kozduskiego pod tytułem: „Sprawa Polska w 1846“. Autor był naówczas na śmierć skazanym, i trzymał się od początku procesu zasady, któréj niemożna nieszanować, zasady otwartego wyznania. Naturalnie, że broni ówczesnych zasad, nie wszystkich jednak czynów. I tak w ogóle potępia działanie centralizacyi, a przedewszystkiém chęć jéj działania na lud obietnicami materyalnemi, o czém sąd p. Wielogłowskiego zupełnie przyjmuje. Kolegów więzienia atakuje ze względu, że nieprzyjęli zasady otwartego wyznania; jednakże wywodzi, że i do zapierania się były słuszne powody. — Szlachty niepotępia stanowczo; ale żądając od niéj ciągłych ofiar i bez żadnych granic, zapowiada jej, że wtenczas dopiero sprawdzą się słowa wieszcza, „z Szlachtą polską polski lud“. Broszura ta wywoła zapewne ruch, a może i odpowiedzi śród ludzi 1846go, chociaż osobiście nikt dotkniętym niezostał.

— — W dziennikach tutejszych wczorajszych znajdujemy testament dyrekcyi głównéj Ligi Polskiéj, która w obec nowego prawa o stowarzyszeniach z dniem 9m b. m. w Księstwie prawomocnego, istnieć dłużéj niemogła.

Dyrekcya główna oświadcza, że ani na chwilę niestawiła sobie pytania Hamletowskiego, uważając Ligę za własność narodową; cała więc myśl jéj skierowaną została ku temu: „jak być“.

Chcąc pogodzić Ligę z prawem, wypuściła całą część polityczną z statutów, i w tym względzie starała się porozumieć z władzami; ale rezultat okazał, że wszelki zachód około narodowości, uznany jest jako „tém samém“ polityczny: istnienie więc Ligi w dzisiejszéj organizacyi byłoby niepodobieństwem, mimo opuszczenia części czysto-politycznéj.

Nieznalazłszy więc sposobu utrzymania Ligi jaką jest dzisiaj, Dyrekcya główna mandat swój składa w nadziei, że kraj w pojedyńczych stowarzyszeniach w tychże samych celach, chociaż bez kierunku z góry, siły rozwinie. Jak się szczególne Ligi organizować mają, osobne trzy okólniki dyrekcyi w téj mierze rady udzielają.

Zbiór aktów swych przekazała Dyrekcya główna bibliotece Działyńskich.

Drukarni Kamieńskiego poleciła druk sprawozdań dla wszystkich byłych dyrekcyj. Fundusze pozostałe przekazała na druk książek dla ludu i wsparcie nauczycieli elementarnych. Za przykazanie zostawia „Wytrwałość i Poświęcenie“; — obok zasady Ligowéj „jawności i legalności“, abyśmy samém „prawem i prawdą“ zmusili obcych do uznania narodowości naszéj i praw jej służących.

Kończy się odezwa: „Te zdania bracia przekazujemy wam, to powołanie zostawiamy wam, to przykazanie, żegnając was najgorętszym uczuciem, polecamy wam. Niedajcie upaść ani zmarnieć nadziejom naszym — bo to przy łasce Bożej, od waszéj tylko „dobréj woli“ zależy“.

Data Poznań 8go kwietnia.

W skutku tego niewątpimy, że żadna Liga nieupadnie; życzylibyśmy sobie tylko, by jak najwięcéj powstało Lig powiatowych, najmniéj zaś parafialnych. Drobne stowarzyszenia muszą się rozbić w kierunku, większe zaś za pomocą wolnéj prasy, mogą mieć pewną jednolitość.

Nowe pismo ma się w tych dniach ukazać w Poznaniu: „Szkoła dla dzieci“, przez redaktora „Szkoły Polskiéj“, bardzo szacownego pisma, organu towarzystwa pedagogicznego.

Litograf Jaroszyński, przedsięwziął bardzo mém zdaniem korzystne dla kraju wydawnictwo Świętych i Bohaterów polskich, dla ludu; portret wielkości pół arkusza 9 groszy polskich kosztować będzie, arkusz zaś zawierający 6 do 12tu obrazków świętych 6 groszy polskich.

Towarzystwo przemysłowe Poznańskie od niejakiego czasu istniejące i porządnie się rozwijające, ogłosiło na czerwiec r. b. wystawę przemysłową narodową. Chociaż w ogóle szanujemy czynność tegoż towarzystwa, a wystawy za bardzo użyteczne uważamy lękamy się, że tą razą owoce niebędą wielkie, przemysł polski w miastach i miasteczkach naszych zaledwie budzić się zaczyna; wiejski zaś niebędzie miał już dość czasu, by na podobną wystawę się przygotować. Dzienniki berlińskie oburzone tą wystawą, że nawet w przemysł Polacy odrębności i narodowości wmieszać nie omieszkali.

Ponieważ nieprędko jeszcze niektóre wybory nastąpią, donoszę rezultat obecny do Izby IIéj.

W Lwowku: August Cieszkowski, Janecki.

W Kościanie: Marceli Żółtowski, Kajetan Morawski.

W Rawiczu: Erazm Stablewski.

W Pleszewie: Lisiecki, Palacz, Chiżyński.

W Ostrowie: Fr. Żychliński, ksiądz Bażyński.

Z wyjątkiem księdza Bażyńskiego, w miejsce Wężyka wybranego, sami byli deputowani wybranemi zostali, i już w tym kierunku znaczna większość, bo 9ciu, a 15tu było złożyło mandaty; niezawodnie też jeszcze kilku z byłych wybiorą w okręgach, które dotąd niewybierały.

Gazeta Polska kupiła manuskrypt Wysockiego o wojnie węgierskiéj, i jako feuilleton drukować będzie.

### FRANCYA.

**Paryż 10 kwietnia.** Nieufność i podejrzenie w obozie socyalistów przemogło; pan Girardin nie jest już kandydatem opozycyi, w jego miejsce przedstawiono nic nieznaczącą kandydaturę 80letniego starca pana Dupont de l'Eure, która właśnie dla tego, że jest nic nieznaczącą, pozyska najwięcéj głosów. — Widać, że opozycya przelękła się swego tryumfu, zgodziła się więc na człowieka, który, jeśli pominiemy wspomnienia historyczne, żadnéj opinii nie reprezentuje. Pan Girardin boleśnie uczuł tę niewdzięczność opozycyi; w artykule, w którym cofa swoją kandydaturę, powiada, że musiał nie dać dosyć rękojmi przywiązania swego do Rzeczypospolitéj. Wprawdzie pan Girardin przychyla się do kandydatury pana Dupont, ale wolelibyśmy, aby nie pisał tak gorzkiego artykułu i zasług swoich nie wyliczał.

Oto jest wyjątek z tego artykułu: Pan Girardin przypomina z początku, że od dnia 24 lutego, mimo to, iż kandydaturę jego pominięto, po kilkakroć wzywał zawsze do zgody przy wyborach, bo jak powiada: najnieznaczniejszy rozdział, jakiś pozór nawet zobojętnienia mógł wykreślić 3,000 głosów; chodziło więc oto, aby się nie dzielić, aby niezdradzać oziębienia. — „Dnia 10 marca trzeba się było liczyć, trzeba było protestować, trzeba było, aby mieszkańcy pokazali, że nie dzielą opinii ślepéj większości, nie zgadzają się na nadużycia władzy; liczono się więc i protestowano. Alež wybory 28go kwietnia powinny służyć jako potwierdzenie dnia 10 marca, jako powtórna próba. Taką jest kwestya jasno postawiona, obrana z szaty kłamliwéj, wątłego rachunku lub intrygi. Sądziłem, że wybór 28 kwietnia będzie mógł posłużyć jako dowód, że doświadczenie pierwszych 6 miesięcy Rzeczpospolitéj nie było stracone dla republikanów. Omyliłem się. Nie uznano za dostateczne rękojmi, jaką dałem Rzeczypospolitéj od dnia 24 lutego. Nie dosyć, że pierw-

szy do zdziwionéj Francyi zawołałem dnia **25** lutego **1848**: *Ufajcie, ufajcie!* nie dosyć, żem przez 4 miesiące codziennie ostrzegał rząd tymczasowy o losie, jaki gotował Rzeczypospolitéj, gdy tracił czas kosztowny pomijając kroki pewne i wielkie, a przekładając nad nie ciemne i wątłe. Nie dosyć, że sam jeden przeciwko wszystkim od dnia **13** czerwca **1848** roku dowodziłem, że nie trzeba ani konstytucyi, ani prezydenta. Nie dosyć, żem dnia **24** i **25** czerwca **1848** kiedy Paryż zasłany był barykadami, trzymał wysoko szalę sprawiedliwości ręką, któréj zachwiać nie mogła trwoga. Nie dosyć, żem tę bezstronność opłacił **11**dziennem więzieniem i **42**dziennem zawieszeniem *Pressy*. Nie dosyć, żem stanął w obronie wolności druku i stowarzyszenia wbrew rozporządzeniom **8** sierpnia wniesionym przez gabinet, do którego należał pan Goudchaux, w miejsce, którego miano zamiar postawić pana Baroche, co było osobliwszym sposobem protestacyi przeciwko nowym prawom. Nie dosyć, żem dnia **28** sierpnia **1848** roku pod panowaniem stanu oblężenia chciał, chociaż naprózno, skłonić wszystkie dzienniki, aby protestowały przeciwko rozporządzeniu znoszącemu *Gazette de France* i *Représentant du Peuple*. Nie dosyć, żem w kilka dni potém zgorszył wszystkich czytelników broniąc Ludwika Blanca i Caussidiera. Nie dosyć, żem walczył przeciw wyprawie rzymskiéj projektowanéj tak dobrze przez Cavaignaca, jak późniéj przez Bonapartego. Nie dosyć, żem energicznie bronił prawa do pracy, przeciwko któremu głosowali pp. Goudchaux i Dupont de l'Eure. Nie dosyć, żem **14** grudnia doręczył wybranemu **6** milionami głosów notę, w któréj powiedziałem prawdę, jaką rzadko mówią rządzącemu, jakiéj nigdy nie powiedział *National* jenerałowi Cavaignac. Nie dosyć, żem w ciągu tego samego tygodnia odrzucił ofirowaną mi prefekturę policyi, dyrekcyą poczty, ambasadę w Neapolu. Nie dosyć, żem odmówił mego podpisu owéj nocie, w któréj wszyscy pisarze domagali się odroczenia Izby. Nie dosyć, żem potępiał wszystkie, nie wyjąwszy ani jednego, rozporządzenia reakcyjne. Nie dosyć, żem w dniu **11** czerwca **1849** roku usłuchał z pośpiechem odezwy *Démocratie pacifique*, w dniu walki i niebezpieczeństwa, nie będąc członkiem żadnego komitetu, nie należąc do żadnéj wspólnéj czynności. Nie dosyć, żem na tém zebraniu i wieczorem w biórze *Voix du peuple*, powstawał energicznie przeciw uchwale, któréj następności łatwo można było przewidzieć. Nie dosyć, żem **14** czerwca pod stanem oblężenia energiczniéj nawet, niżeli w wilią głosił, że konstytucya została zgwałconą, że naruszony jeden z jéj głównych statutów, nakazujący szanować obcą narodowość i wzbraniający nam walki z wolnością innego ludu. Nie dosyć, żem przed sądem wersalskim wzgardził groźbami prokuratora Baroche i naraził się na aresztowanie podczas audyencyi, nie chcąc, aby w mojéj osobie targniono się na wolność świadczenia. Nie dosyć, żem otworzył przed sobą przeszłość, która mi zapowiadała, iż będę rozstrzelanym albo deportowanym, w razie zamachu stanu, którýby się udał, lub rewolucyi, któraby się nie udała. Nie dosyć, żem nie przyjął daru, przeszło milion wynoszącego, który mi ofiarowano pod warunkiem, że nie będę się trudnił redakcyą *Pressy*. Nie dosyć, żem poświęcił **25,000** prenumeratorów. Nie dosyć, że za wybory **10** marca w ciągu dwóch tygodni straciłem **9000** fr. przez zmniejszenie anonsów. Te wszystkie ofiary są najmniejsze, bo burzyły się we mnie uczucia, które tłumiłem nieraz, aby nie zagłuszyły moich zasad.

„Jeszcze nie dosyć na tém? Jeszcze rękojmi i zasługi moje nie są dostateczne? Niech tak będzie! Za nadto piękną mam sposobność, abym się dzisiaj nie miał jéj chwycić, abym do moich zasług nie miał téj dorzucić. Po **15** dniach bezowocnéj podróży, czynnéj korespondencyi, pracowitéj kombinacyi, jakąkolwiekbądź ceną chcących usunąć moją kandydaturę, kiedy się przekonano o jéj wartości — intryganci co dnia **10** marca zapomnieli, że pan Dupont de l'Eure był prezesem rządu tymczasowego, a dzisiaj ta prezydencya przyszła im nagle na pamięć — stawiają naprzód to imie, aby mnie odepchnąć, nie pomnąc na te ciężkie próby i walki, które za dwa lata spotkają znowu Francyą, Rzeczpospolitę i Zgromadzenie.

„Wszakże już na owém pamiętném posiedzeniu **25** listopada **1848** roku, kiedy jenerał Cavaignac wystąpił ze swojem tłumaczeniem, tenże sam pan Dupont de l'Eure jak *Deus ex machina* pojawił się ze swoim wnioskiem, który przyjęto głosząc, że jenerał Cavaignac *zasłużył się dobrze ojczyźnie*.

„Wszakże tym wnioskiem utwierdzono stan oblężenia w Paryżu, zatwierdzono deportacyą **12,000** obywateli bez sądu, zatwierdzono zawieszenie dzienników bez względu na kwestyą własności i los robotników pozbawionych pracy, zatwierdzono teoryą *Nationala* według którego dzienniki pod rządem Rzeczypospolttéj powinny się wstrzymać od wszelkiéj krytyki.“ Wniosek pana Dupont przyjęło **503** członków, a odrzuciło tylko **34**, między któremi znajdował się p. Wiktor Hugo, w téj jak i w każdéj okoliczności, wierny sprawie wolności.

„Zapomnę, chciałbym przynajmniéj zapomnieć o tym wniosku, który dowodził udziału i współwiny. Pamiętam tylko, chciałbym przynajmniéj pamiętać o szanownym wieku kandydata, którego nareszcie znaleziono przeciwko mnie. W obec kandydatury starca **83**-letniego, cofam moją bez żalu. Ale na was spadnie odpowiedzialność, na was coście ją podali, za wypadki, które nadejść mogą; dla mnie tylko zasługa, żem ją przyjął, ale pod warunkiem, że ta pomoc z méj strony kandydaturze pana Dupont, nie będzie bynajmniéj zatwierdzeniem owego wniosku z d. **25** listopada **1848** r., który uświęcił to, co ja potępiłem, to jest: deportacyą bez sądu, trybunały wyjątkowe, samowolne uwięzienia, zawieszenia dzienników, konfiskacye własności, pogwałcenia wszelkich wolności, usprawiedliwienia wszelkiego nadużycia władzy.“

*Emil de Girardin.*

Zgromadzenie zajmowało się wczoraj rozprawami nad koleją żelazną parysko-avignońską. P. Lamartine pierwszy zabrał głos. Celem jego mowy było nakłonienie Izby do jak najspiesznieјszego ukończenia kolei. Wprawdzie przed **8** laty chciał on budowy kolei kosztem państwa, ale dzisiaj kiedy **22** kompanii buduje rozmaite drogi, kiedy nowa pożyczka obciążyłaby tak dotkliwie skarb Francyi, sądził on, że zachodzi konieczna potrzeba oddania kolei towarzystwu. Ten bowiem krok będzie podwójnym i szczęśliwym bodźcem dla kredytu z jednéj, dla pracy z drugiéj strony. Przyjdzie w pomoc wielkim kapitałom, które się zmienią korzystnie w wartość nieruchomą, poda rękę klasom robotniczym, których nieczynność jest przyczyną nędzy, a ich nędza przyczyną powszechnego nieszczęścia. Praca, rzekł p. Lamartine, jest najlepszém lekarstwem na cierpienia, które wykrył socyalizm; naród zajmujący się pracą będzie zawsze narodem rozważnym, jeżeli będzie miał wolność i sprawiedliwość. Kwestyą tę całkiem praktyczną i specyalną p. Lamartine umiał wypowiedzieć w głosie wymownym; zgromadzenie rzęsistemi oklaski przywitało go schodzącego z mownicy. Wszakże p. Crémieux protestował energicznie przeciwko konkluzyi dawnego swego kolegi za rządu tymczasowego. Poczém przystąpiono do wotowania. Jak wiadomo trzy są systemata wzięte pod rozwagę: ukończenie kolei kosztem państwa; tymczasowa jéj budowa także kosztem państwa i oddanie jéj wyłącznie towarzystwom. Pierwszy system podniesiony wnioskiem pana Grévy odrzucony został większością **443** głosów przeciw **205**.

*(Wiadomości bieżące)*. Ostatnie dwa numera dziennika *Voix de Peuple* zostały zabrane.

— Rada ministrów zebrała się dzisiaj w Elizeum. Projekt dotyczący wyrobników niezamieszkałych, wzięty był pod rozwagę. Powiadają, że rząd chce się upierać przy swoich projektach represyjnych.

— Komissya prawa drukowego decyzyą swoję odroczyła aż do wyborów **28** kwietnia.

— P. Rouher złożył dzisiaj projekt dotyczący reformy hypotecznéj.

**Paryż 11** kwietnia. Kwestya wyborów zajmuje na nowo uwagę wszystkich. Sądząc po artykułach dzienników konserwacyjnych, stronnictwo umiarkowane lęka się zupełnéj porażki; być może, że zniechęcenie jest zbyt wielkie, że trwoga podobnie nie słuszna, jak inną razą przewidywane tryumfy. Kandydatura p. Dupont zyskuje coraz więcéj zwolenników. Zdaje się, że człowiek ten przeciągnie na swoją stronę wielu członków z obozu umiarkowanego; wszakże legitymiści wystąpią zawsze przeciw niemu, z tych samych powodów co przeciw panu Foy.

— Rząd nie zdaje się być pewnym pomocy stronnictwa umiarkowanego, nie może już liczyć na głosy większości w podanych świeżo projektach represyjnych. Prawo o merach w komissyi zupełnie przepadło, prawo o kaucyi i stęplach co raz więcéj napotyka trudności, a nawet wątpliwą jest uchwała co do prawa o deportacyi, gdy jak wiadomo podano wniosek mający na celu usunięcie więzienia na Marquizach i wniosek ten nad spodziewanie coraz więcéj zyskuje zwolenników.

— Dzisiejsze posiedzenie zajęte było całkiem rozprawami nad koleją żelazną parysko-avignońską. Wniosek pana Dérblay mający na celu ukończenie linii z Paryża do Chalons odrzucony został **358** głosami przeciw **314**.

— Półkownik L'Espinasse złożył pierwszą propozycyą reformy elektoralnéj. Wniosek ten brzmi jak następuje:

Art. **1**. „Nikt nie może być wyborcą, kto w gminie, gdzie ma używać swego prawa, dwóch lat nie zamieszkał.

Art. **2**. „Lista wyborców układaną będzie co pół roku przez mera gminy, a przeglądaną przez podprefekta i prefekta. Reklamacye zakładane mają być do trybunału pierwszéj instancyi, który ostatecznie wyrokować będzie.

Art. **3**. „Wyłączają się z téj listy, **1**) nie mogący dowieść iż należą do jakiegoś przedsiębiorstwa rolniczego, przemysłowego lub handlowego, **2**) żebracy i włóczęgi.

Art. **4**. „Robotnicy należący do jednego z wymienionych przedsiębiorstw złożą świadectwo swego patrona, że pracują u niego najmniéj miesiąc. Swiadectwo to będzie potwierdzone przez władzę.

Art. **5**. „Wyłączają się również ci, którzy ulegli karze policyjnéj poprawczéj lub kryminalnéj, **2**) ułaskawieni po deportacyi, gdyby po raz drugi mieli udział w buncie, **3**) żołnierze potępieni przez sąd wojenny albo też pociągnięci do sądu jako nieposłuszni i niekarni, **4**) wojskowi wysłani za karę do kompanii poprawczych.

Art. **6**. „Wyborcy należący do armii lub siły morskiéj, wotować będą za departament gdzie się urodzili i ich wota opieczętowane przesłane będą do stolicy departamentu, wrzucone do urny i pomięszane z innemi bulletinami.

Art. **7**. „Nikt nie będzie mógł być ogłoszony reprezentantem, jeżeli nie otrzyma bezwzględnéj większości głosów objawionych.

Art. **8**. Każden obywatel wpisany do listy wyborczéj, jeżli nie będzie wotował bez dostatecznego powodu, ulegnie karze pieniężnéj wynoszącéj **6** do **10**% jego podatku bezpośredniego; w razie powtórnym straci prawo obywatelskie na lat dwa do pięciu.

Art. **9**. „Bióro prezydujące wyborom zanotuje nie obecnych wyborców i prześle listy prokuratorowi Rzeczypospolitéj, który je podda sędziemu pokoju obwodowemu dla rozsądzenia przyczyn opuszczenia.

Art. **10**. „Kara pieniężna wpłynie do kasy gminnéj.

— Chodzą na nowo wieści o zmianie ministeryalnéj. P. Odilon Barrot miał zupełnie zerwać z członkami większości i udał się do prezydenta, nalegając na niego, aby teka spraw wewnętrznych oddaną była panu Dufaure. Niesądzimy, aby nastąpiła jakakolwiek zmiana przed uchwałą Zgromadzenia względem podanych projektów o prawach represyjnych, a uchwała ta nienastąpi znowu przed wyborem **28** kwietnia. Jeżeli wypadnie wbrew zamiarom rządu, gabinet zapewnie się usunie.

*(Wiadomości bieżące.)* W Rouen przyszło do rozruchów. Przy powtórnéj wystawie *Żyda wiecznego tułacza*, publiczność tak głośno objawiała swoje życzenia nieprzyjazne rządowi, że sztuka została zakazaną. Nazajutrz zebrano się w teatrze jeszcze w większéj liczbie i uporczywie domagano się zakazanéj sztuki. Prefekt siłą zbrojną wypróżnił teatr. Przez ten czas tłum przed teatrem licznie zebrany krzyczał: *niech żyje Rzeczpospolita*. Pospólstwo rozpędzono kawaleryą i zaledwo o godzinie **11** w nocy zdołano przywrócić spokojność.

— Dnia 4go maja, jako w powtórną rocznicę ogłoszenia Rzeczypospolinéj, odbędzie się wielka uroczystość publiczna na polach Elizejskich.

— Dzisiaj prefekt Sekwany wydaje bal, na który zaproszono **1800** osób.

— Kasa oszczędności paryzka przez niedzielę i poniedziałek odebrała wkładek **467,743** fr., wypłaciła w ciągu tygodnia **159,071** fr.

Renty 3% 55 — 60, podwyżka 10 cent.; renty 5% 89 — 40, podwyżka 20 cent.

**Paryż** 10 kwietn. (K.) Wszystko zapowiada, że Francya zbliża się do ostatniego *kryzys* i że wkrótce wypłynie nowy wybuch, nowa rewolucya. Partye dwie główne republikańska ze wszystkiemi swemi odcieniami socyalizmu, i monarchiczna ze wszystkiemi swemi dynastyami stoją groźne w obec siebie i zdają się czekać chwili, w któréj pierwsza lub druga krzyknie do broni. Podchwycić dziś jest trudném, niepodobném nawet. Czujność niezmierna charakteryzuje tę ważną przyszłości epokę. Co będzie nadal, co się stanie z Francyą? — Bóg sam wie.

Ścieśnienie wszelkich praw wolności, znoszoném jest do dziś dnia z niecierpliwą pogardą przez lud francuzki, który postanowił nic nie działać póty, póki rząd nie sięgnie ręką świętokradzką konstytucyi w jéj główniejszych posadach, jakiemi są: systemat rządu republikański, powszechne wotum i odnawianie się prezydentury i Izby co lat cztery.

Monarchiści ze swéj strony postanowili niby szanować konstytucyą, ale obok niéj wprowadzić takie prawa, które ją osłabią, zniweczą nawet. System rządu republikański jest dla nich dziś podstawą do działania na korzyść monarchizmu, i dla tego oni w zgromadzeniach swych rozmaitych postanowili odtąd pracować pod sztandarem republikańskim. Postanowienie to miało miejsce pozawczoraj na zgromadzeniu reprezentantów przy ulicy Richelieu.

Dziś wszakże dwaj członkowie tego zgromadzenia pułkownik de Lespinasse i p. Bourbousson, wnieśli do Izby dwa projekta podkopujące jeżli nie zupełnie wywracające konstytucyą i jéj zasadę co do wyborów. Pierwszy z nich w swojéj propozycyi z 10 artykułów złożonéj żąda, aby nikt nie był wyborcą jeżli nie zamieszkuje dwóch lat przynajmniéj w gminie, w któréj chce głosować, i aby każdy co nie dowiedzie, że się trudni przedsięwzięciem rolnictwa, rękodzieła lub handlu choćby nawet mieszkał lat 2 w gminie, nie był zamieszczonym w liście wyborców, etc. Drugi wnosi, aby w razie podwójnego jednéj osoby wyboru, w razie śmierci lub dymissyi nawet, niepowoływać wyborców do nowych wyborów, jak w razie gdy liczba cała reprezentantów ludu zmniejszy się temi sposobami do 700 członków: i to wybory nowe mają mieć miejsce tylko w departamentach, których deputacya do połowy została przywiedzioną.

Widzicie tu ze mną i złość i nierozum. Lecz nie tu jeszcze koniec. Zgromadzenie reprezentantów-monarchistów ma wkrótce zażądać przedłużenia prezydentury na lat 10.

## WŁOCHY.

**Turyn** 6 kwiet. Senat rozpoczął wczoraj obrady nad prawem Siccardiego. Dyskusya rozpoczęta została przez ministra spraw. który ją zagaił historycznym rysem negocyacyi ze stolicą świętą. Z 10ciu mowców, 7 mówiło przeciw, 3 za prawem; według telegraficznéj depeszy senat na posiedzeniu z d. 8 przyjął ostatecznie prawo. 51 senatorów oświadczyło się za przyjęciem, 29 przeciw, król zaraz nadał swoją sankcyą. Tego samego dnia miały miejsce liczne demonstracye, w skutku których 41 niespokojnych aresztowano.

Według *Opinione* ambasador piemoncki w Wiedniu margrabia Brignole Sale, podał się do dymisyi, będąc wprost przeciwny prawu Siccardiego.

**Turyn** 8 kwietnia. Mówią, iż rząd ma zamiar w tym czasie zaciągnąć pożyczkę dla opędzenia kosztów na budowę kolei żelaznéj. Utworzyło się tutaj towarzystwo w celu wspierania neapolitańskich wychodźców.

**Florencya** 7 kwiet. Słychać że *Opinione* w Toskanii zostało zakazane.

**Florencya** 8 kwietnia. Hr. Trapani, mający zaślubić arcyksiężniczkę Izabelę, przybył tu dnia wczorajszego. Na uczczenie tego obrzędu, minister s. z. dał wieczór, na który nowożeńców ze wszystkiemi członkami ciała dyplomatycznego zaprosił.

**Ferrara** 5 kwiet. Onegdaj rano znaleziono niejakiego Franciszka Resca za bramą miasta uduszonego. Lewa noga trupa przywiązana była sznurem do cugli konia, który przy zwłokach pana stał spokojnie, wszakże nie zrabowano zabitego, musiała to być więc ofiara zemsty. Wiele osób natychmiast aresztowano, i zdaje się, że odkryto sprawcę. W nocy z dnia 28 na 29, liczna banda uzbrojona zrabowała mieszkanie wieśniaka w Cotignola. Dwóch z tych rabusiów już złapano i oddano pod sąd wojenny.

## Kronika miejscowa

*i Rozmaitości.*

**Kraków** 15 kwietnia. Dzisiejszy targ kleparski był bardzo mały; ani kupców ani dowozu nie było; dla tego ceny spadły, z sypek sprzedano do 200 korcy pszenicy po 19—23 złp., żyta (200 korcy) 14½—16; jęczmień (50—60) do siewu po 16½, podlejszy po 10—12; groch 18—22; prosa całkiem nie było. Wczoraj kupiono do Królestwa 15—18 korcy koniczyny po 150—160 złp. Kartofli mało jest do sprzedania, do siewu chcą kupować po 12 złp. Mimo wstrzymanego dowozu na przyszły targ nie masz żadnych nadziei, zdaje się że ceny zboża jeszcze przez niejaki czas spadać będą, sypki bowiem są przepełnione.

— W niedzielę na nabożeństwie w kościele katedralnym wykonany był chór pod przewodnictwem p. Cezara Singera Wyssogórskiego, który zarazem jest twórcą téj muzyki ułożonéj na zgon księżniczki Sapieżanki. Artysta ten rokujący najpiękniejsze nadzieje, jedzie teraz do Wiednia i Berlina, gdzie ma zamiar dać przedstawić operę własnéj kompozycyi, pod tytułem: *Consuelo.* Utwór ten przygotowany jest i dla polskiéj sceny.

— W tych dniach zdarzył się tu dziwny wypadek. Pewien kupiec wina posiadający w bliskości Krakowa wiejskie gospodarstwo miał sen, w którym jakby na jawie widział jak mu dwie najpiękniejsze krowy wyprowadzali złodzieje z obory, potem pędzili przez jedną, drugą i trzecią wieś. Przerażony tak niemiłem widzeniem, zbudził się cały w potach, i już dla wewnętrznéj pociechy chciał wyrzec: Sen mara! gdy nagle wpadł z folwarku zadyszany parobek donosząc, że krowy skradzione zostały. Kupiec tak dotykalnie przekonany o prawdzie swego snu, którego pierwsza część już się spełniła, czemprędzéj siadł na koń i na pewne leciał do swoich krówek. W rzeczy saméj znalazł je tam, gdzie je widział we śnie zamknięte. Takie jasnowidztwo byłoby najlepszą na złoczyńców policyą!

— Stan Wisły 6¼ stopni.

— Z Prerawy donosi *Neue Zeit* o wypadku dosyć tragicznokomicznym. Pewien konduktor kolei żelaznéj zabrał znajomość w Prerawie z córką tamtejszego obywatela i namówił ją, aby z nim uciekła do Pragi. O północy wymknęła się dziewczyna z domu ojcowskiego i szczęśliwie przybyła na stacyą, gdzie ją kochanek ukrył w powozie. Na kilka minut przed odjazdem kolei, przybiega ojciec na stacyą i miał tylko tyle czasu aby dziewczynę wyrwać z powozu a uwodziciela porządnie kijem obłożyć.

— W zachodnich Prusiech zdarzyło się temi czasy okropne morderstwo. W pewnéj wiosce znaleziono zamożnego włościanina z żoną zamordowanych na łóżku; krwawa siekiera leżała przy nich. Podejrzenie pada na synowca zamordowanego, który dniem wprzódy domagał się znacznéj summy, a to, że mu jéj odmówiono dla nieporządnego życia, miało go skłonić do tak strasznéj zbrodni.

— Niedawno ktoś sobie zadał pracę przejrzeć dzienniki mód paryzkich z przeszłego wieku: Przed 80 laty nosiły damy kapelusze admiralskie, na których zamiast ozdób znajdowały się okręciki z działami i całe uzbrojenie. Dziennik mód powiada, że rozwieszone w ten sposób chorągwie i broń bardzo piękny efekt sprawiają. Po zburzeniu Bastylii, noszono z ruin jéj kamyczki w złoto i srebro oprawne, jako wielką ozdobę na szyi. Kiedy się opera spaliła noszono suknię koloru płomiennego. Spostrzeżono na bulwarach biegnącą mysz, któréj chłopiec przywiązał kawałek papieru do ogona, ztąd kolor szary wszedł w modę, który nazwano kolorem przestraszonéj myszy *couleur de souris effrayé.* Jakobinki nosiły przy uszach złote gilotyny.

— Znany niemiecki malarz Lessing ukończył jak wiadomo sławny obraz *Husa na stosie.* Liczni kupcy zgłaszali się o niego ale bezskutecznie, dopiero konsul amerykański Böcker kupił go za 10,000 talarów i wywozi do Ameryki.

**Przyjechali** do Krakowa: Od dnia 14 do 15 kwietnia. — Wetkiewicz Stanisław aptekarz z Dombrowy, — Jammgiewicz Leon z Mielca, — Scherr-Thoss hr., Suchecki Henryk literat z Wiednia, — Straszewski Józef dz. dóbr z Zgłobienic, — Goldmann Szymon agent handl. z Tarnowa, — Tschewati ces. ros. radzca koll. z Polski, — Grocholska Ksawera hr. z Rossyi, — Łętowski Marcelli dz. dóbr z Glimki. — Rojowski Felix z Cieszanowa.

**Wyjechali**: Czacki Michał dz. dóbr do Francyi, — Mycielski Feliks hr., Wodzicka Teressa hr. do Pruss, — Romer Wilhelm hr. Dzieduszycki Eugeni hr., Niedzielski Erazm ob. do Wiednia, — Chromy Dismas, Chromy Anna do Helgoland, — Mitrowski Antoni hr. do Pragi.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Sanok** 11 kwietnia. Najstarsi ludzie tak długiéj i tak śnieżnéj zimy, a tak późnéj wiosny niepamiętają, bo osobliwie w górach tutejszego cyrkułu jeszcze śniegi niepoginęły i zaspy leżą na kilka łokci wysoko na polach ornych, osobliwie w górach Karpackich; przez co i komunikacya z Węgrami niejest jeszcze dobra; i węgierskich kupców, bardzo mało na targach po miasteczkach obaczysz. Niemasz nadziei dobrego urodzaju ozimego zboża, lecz jakiego urodzaju z jarego zboża mamy się spodziewać? trudno o tym powiedzieć, tém bardziéj, że jeszcze nietak prędko orać będzie można, a późne zasiewy wiośniane zwyczajnie lichy plon wydają. Témbardziéj zasiewy będą późne, gdy robotnika niebędzie można dostać, bo i jemu jest pilniejsze sobie robić, niżeli się do roboty nająć, że nawet siana i słomy karmnéj nigdzie niemożna dostać, czém tedy robocze bydło i konie karmić? Mało kto się pochwali dobrém przezimowaniem bydła roboczego i dojnego; konie zaś na zołzy wszędzie chorują i mnóstwo ich już padło, przez co robocze bydło, a osobliwie też konie bardzo a bardzo podrożały, tak, że co kosztowała para koni pod zimę, to za te pieniądze trudno teraz nawet o jednego. Przed kilkoma tygodniami przedaż zboża była ożywiona; teraz żadnéj niemasz, i tak: płaci się pszenicy ozimėj korzec 16 fl., jarej zaś 18 fl., żyta 14 fl., jęczmienia 14 fl., owsa 9 fl. w walucie. Groch któren przez panującą słotę podczas zbioru wszędzie porosnął po 15 fl., bób 15 fl. 30 kr., kartofle 7 fl. 30 kr. w walucie.

## Urzędowe.

**N. 3656.** **OBWIESZCZENIE.**

W nocy z dnia 28 na 29 z. m. przez gwałtowne wyłamanie Kassy c. k. głównego szpitala polowego wojskowego, skradzionemi zostały w banknotach pieniądze zakładowe szpitala, w ilości 1,420 złr. w m. k. i kaucyjne w ilości złr. 615, w takiejże saméj monecie. — Pomiędzy banknotami temi, a mianowicie zakładowemi, znajdowało się sto sztuk dziesięcio, a 84 pięcioreńskowych, z których te ostatnie od Nru 704,000 do Nro 704,084 *Seryą U. v.* u. z. oznaczonemi były, zaś pomiędzy kaucyjnemi pieniądzmi było pięć sztuk storeńskowych banknotów.

Gdy przy wiadomości seryi skradzionych pięcioreńskowych banknotów na ślad sprawcy kradzieży będzie można natrafić; przeto Starostwo Grodzkie wzywa o bezzwłoczne doniesienie w razie dostrzeżenia. — Z c. k. Starostwa Grodzkiego

Kraków dnia 10 kwietnia 1850 r.

(642-1) NEUSSER.

[643] **OBWIESZCZENIE.**

Stolarszczyzna, naczynia mosiężne i żelazne, będą w dniu 19m b. m. i r. to jest w piątek o godzinie 10 rannéj, na placu obok Sukiennic m. Krakowa w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane. O czém chęć kupna mających zawiadamiam.

Kraków dnia 12 kwietnia 1850 roku.

*Siermontowski* c. k. K. S.



## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kurs krakowski z dnia 15 kwiet.** Banknoty 91⅚. — Pruski kurant 104¼. — Imperyały ros. 35. — Ruble srebrne nowe 100⅙ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. 100⅙. Cwancygiery stare 105²/₂. — Cw. nowe 106⅔.

**Kurs wiédeński z dnia 13 kwietnia.** Metaliki 93⅛. — Nowa pożyczka 82⅛. — Akcye Banku wiédeńsk. 1085. — Akcye Kolei żel. 109⅛. Agio od złota. 22½. Agio od srebra 16⅛.

**Kurs Warszawski z dnia 9 kwietn.** — Rosyjskie Imperyały żądają złp. — gr. —, dają 34 gr. 16. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 3, dają 98 gr. 20.

**Kurs lwowski z dnia 10 kwiet.** Dukat holenderski Złr. 5 26. — Dukat austryacki 5 kr. 28. — Półimperyały ros. 9 28 kr. — Polski kurant 1 20. — Rubel sr. ros. 1 49. — Galicyjskie Listy zastawne 100.

**Kurs wrocławski z d. 13 kwiet.** Banknoty austryac. 87½. Polskie kurant 96. — Listy zastawne Król. Polsk. 95⁷⁄₁₂. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 67¼.

TEATR NARODOWY. We czwartek na żądanie wielu osób jeszcze jedno widowisko p. Chapman. Rozpocznie krotofila *Szewc Bankrut* i komedya *Mąż wdowy.*

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ. | GODZINA. | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura. | STOP. CIEPŁA według Réaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 15 | 29 | 27" 4. "' 10. | † 13°. 0. | 2."' 82. | pł. ws. słaby | pog. z chmur. | | | |
| „ | 10 | „ 4. 18. | † 7. 2. | 3. 23. | wschod. „ | pogoda | | † 13°. 6. | |
| 16 | 6 | „ 3. 82. | † 3. 6. | 2. 66. | „ „ | mgła | mgła | | † 4°. 4. |

W DRUKARNI CZASU.